

# Czechosłowacja fortyfikuje granice

## Artyleria zajęła stanowiska na pograniczu

WIEN. Specjalny wysłanik dziennika „Reichspost“, wysłany do położonej w pobliżu Bratislavy pogranicznej miejscowości Kittsee, stwierdził, że akcja umacniania granicy przez Czechosłowację przybiera z każdym dniem na intensywności.

Z granicy niemieckiej można gołym okiem dojrzeć stanowiska artylerii czechosłowackiej.

Ośrodek umocnień znajduje się o 500 m. na zachód od szosy, wiodącej z Kittsee do Bratislavy.

Korespondent „Reichspost“ donosi dalej, że na granicy niemiecko-czechosłowackiej nie ma ani jednego żołnierza niemieckiego, a służbę pełnią jedynie normalne posterunki graniczne, złożone z 2-3 urzędników celnych.

Bratislava oraz przyczółek mostowy roją się od żołnierzy czechosłowackich. Panujący tam zamęt uniemożliwia stwierdzenie, ile właściwie roczników powołano pod broń.

PARYŻ. Paryskie koła polityczne z zaniepokojeniem oczekują drugiej tury głosowania w wyborach samorządowych w Czechosłowacji.

Według ogólnego przekonania kół politycznych Paryża, mimo chwilowego odprężenia, sytuacja wewnętrzna i zagraniczna Czechosłowacji bynajmniej

nie została wyjaśniona.

Minister Bonnet odbył w piątek dłuższą rozmowę z ambasadorem brytyjskim w Paryżu sir Eric Phippsem, który od tygodnia stał się prawie, że codziennym gościem na Quai d'Orsay. Przedmiotem tej rozmowy była sprawa niedzielnych wyborów w Czechosłowacji.

Koła polityczne francuskie obawiają się przede wszystkim nowych incydentów, jakie są zawsze możliwe na skutek koncentracji poważnej ilości wojska czeskiego w rejonach nadgranicznych.

PRAGA. Wiliam Strang, kierownik departamentu środkowo europejskiego w Foreign Office, przybył do Pragi i zamieszkał w poselstwie angielskim.

Wczoraj rano odbył on rozmowę z angielskim posłem w Pradze.

Wiliam Strang ma zabawić w Pradze kilka dni. W kołach dyplomatycznych przywiązują do tej wizyty duże znaczenie.

PRAGA. Jak się ostatecznie wyjaśnia, do projektowanego na wczoraj spotkania Henleina z premierem Hodżą nie doszło.

W ciągu ostatnich 2 dni pełnomocnik polityczny Henleina, Frank rozmawiał telefonicznie z premierem. — W sobotę miała się odbyć rozmowa premiera z Frankiem i z członkami

komisji parlamentarnej stronnictwa sudecko-niemieckiego, upoważnionej do pertraktacji z rządem w składzie: Kurt, Pfrognet i Richter.

PRAGA. Czechosłowackie Biuro Prasowe rozesłało do prasy następujący komunikat władz wojskowych:

„Zwracamy uwagę ludności, aby w celu uniknięcia wypadków i nieszczęść nie przyglądała się obiektom wojskowym i patrolom“.

PRAGA. Komitet polityczny Rady Ministrów, który przeważył swe obrady w dniu święta Wniebowstąpienia, — wznowił

wczoraj swe posiedzenie.

Jak twierdzą w kołach politycznych, Komitet zbadał raporty, przedłożone przez posłów czechosłowackich w Paryżu i Londynie, o stanowisku obu mocarstw zachodnich wobec zagadnień interesujących Czechosłowację.

PRAGA. Przewodniczący Izby Deputowanych odroczył na nieokreślony okres czasu wznówienie obrad Izby, wyznaczonych na dzień 31 maja, zawiadamiając o tym telegraficznie posłów bez podania motywów swej decyzji.

Ogólnie przypuszczają, że

przewodniczący Izby powziął to zarządzenie w porozumieniu z rządem, które uważa, że ze względu na ogólną sytuację polityczną, zwolanie Izby jest obecnie niewskazane.

PRAGA. Poseł niemiecki złożył w czwartek i piątek noty protestujące przeciwko ciągłym naruszaniom granicy niemieckiej przez wojskowe samoloty czechosłowackie.

Zdaje się, że wydany we środę przez władze wojskowe zakaz krążenia samolotów wojskowych w odległości 5 klm. od granicy — nie jest dotychczas wykonywany.

## Wybuch amunicji w Odessie

### 14 robotników zostało rozszarpanych

MOSKWA. W porcie odeskim wydarzyła się wielka katastrofa spowodowana wybuchem amunicji załadowywanej na dwa okręty handlowe, które miały odpłynąć do Barcelony.

Wskutek wybuchu, 14 robotników portowych, zatrudnionych przy ładowaniu amunicji, poniosło śmierć. Kilkunastu robotników i marynarzy zostało ciężko rannych. Wybuch spo-

wodował pożar, który strawił część magazynów portowych.

Port w Odessie w związku z wydarzeniami w Hiszpanii został zmilitaryzowany przed rokiem. — Specjalnie wydzielona część portu była strzeżona przez silne posterunki wojsk ludowego komisariatu spraw wewnętrznych.

Sowieckie organy bezpieczeństwa dokonały w Odessie licz-

nych aresztowań. Aresztowany został między innymi przewodniczący miejskiego sowietu Odessy Czernyca. Zachodził bowiem podejrzenie, że wybuch był dziełem opozycjonistów, którzy przedostali się do zakazanej strefy portu na podstawie przepustki udzielonej przez Czernicę pod pretekstem odbycia zebrania przedwyborczego wśród robotników portowych.

## Dowódca kawalerii rozstrzelany

### Brat udział w spisku przeciw Stalinowi

MOSKWA. O aresztowaniu Goriaczewa, jednego z najbardziej uzdolnionych dowódców kawalerii czerwonej, który wraz z marsz. Biudienym należał do trybunału wojennego w czerwcu 1937, kiedy marsz. Tuchaczewski skazany został na śmierć, dopiero obecnie wychodzą na jaw okoliczności z tym związane.

Podczas procesu opozycyjnej grupy Rykowa i Bucharina jeden z oskarżonych złożył zez-

nanie, że spiskowcy mieli opłacać Kreml przy pomocy jednego z dowódców kawalerii, którego nazwisko nie zostało jednakże wymienione w procesie.

Według ustalonego planu, dowódca ten miał wtargnąć na czele oddanego sobie oddziału kawalerii do Kremlu i aresztować, względnie zamordować Stalina, Woroszyłowa i Jeżowa.

Na podstawie tych zeznań po procesie Rykowa i Bucharina, wszczęto tajne dochodzenie przeciwko Goriaczewowi, który dowodził czerwoną kawalerią w Białoruskim okręgu wojskowym, a w kwietniu r. b. przeniesiony został na podobne stanowisko do Kijowa, gdzie pe-

nił obowiązki zastępcy dowódcy kijowskiego okręgu wojskowego — Tymoszenki.

Na podstawie wyników długotrwałego śledztwa Goriaczew został aresztowany w Humaniu podczas podróży inspekcyjnej.

Według pogłosek został on na mocy wyroku kolegium NKWD rozstrzelany.

### Spisek w Barcelonie

BILBAO. Z Barcelony donoszą o wykryciu nowego szeroko rozgałęzionego spisku przeciwko rządowi dra Negrina.

Do sprzyśiężenia należeli oficerowie garnizonu w Igualada. Dokonano licznych aresztowań.

## Czołgi grzęzły wśród trupów

### Potworne żniwo śmierci w Hiszpanii

HUESCA. Ofensywa wojsk czerwonych na odcinku na północ od Ebro jest prowadzona w dalszym ciągu z wielką zaciętością.

Pomimo, że natarcie trwa już 5 dni, nieprzyjaciel nie zdołał osiągnąć jakichkolwiek poważniejszych rezultatów. Wszystkie wysiłki sforsowania linii wojsk powstańczych załamały się, napotykać na opór oddziałów na

rodowych.

Czerwoni ponieśli niezwykle dotkliwe straty. Liczba poległych jest tak wielka, że w niektórych punktach czołgi nie mogły posuwać się dalej wśród trupów.

Jednocześnie oddziały narodowe posunęły się naprzód na odcinku wschodnim, zajmując kolejno Alcala de la Selva, El Castellar i Medie Ora.

## Wybuch pocisków hiszpańskich na terytorium francuskim

PARYŻ. Z Cerbere donoszą. Samoloty narodowe bombardowały ponownie tor kolejowy oraz dworzec w Port Bou.

Artyleria przeciwlotnicza czerwonych napróżno usiłowała zmusić aparaty powstańcze do odwrótu. Kilka pocisków wystrzelonych przez działa rządowe padło na terytorium francuskie, 1 dom mieszkalny został uszkodzony, a 2 osoby odniosły lekkie obrażenia.

Niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o bombardowaniu Cerbere, premier Daladier połączył się telefonicznie z prefektem departamentu wschodnich Pirenejów, który udał się do Cerbere.

Daladier polecił dowódcy miejscowych sił francuskich wydanie zarządzeń uniemożliwiających powtórzenie się podobnych incydentów.

## Defilada przed min. Beckiem

### pułku królewskiej gwardii konnej

SZTOKHOLM. W piątek w południe pierwszy pułk królewskiej gwardii konnej podejmował ministra Becka.

O godz. 12 min. 15 przyjazd ministra polskiego do pułku gwardii konnej zaanonsował rotmistrz Ancarkrona, a orkiestra odegrała na powitanie „Pierwszą Brygadę“.

Po powitaniu z dowódcą pułku i szeregiem wysokich przedstawicieli wojska, nastąpiła defilada pułku. Szczególne zainteresowanie wzbudził przemarsz remontów, oddziałów karabinów maszynowych i granatni-

ków, oraz oddziałów łączności, które radiostacje przewożą na koniach i rowerach.

Defilada trwała przeszło pół godziny. Wspaniała postawa jeźdźców i świetny wygląd koni, budziły zachwyt zebranych tym bardziej, że wspaniałe mundy kawalerzystów koloru błękitnego bogato przybranego srebrem znakomicie podnosiły dekoracyjność uroczystości.

Po defiladzie, na wielkich schodach prowadzących do koszar, powitała przybywającego ministra polskiego warta honorowa ze sztandarem pułku.

Na śniadaniu, jakie wydał pułk królewskiej gwardii konnej na cześć ministra Becka, obecny był głównodowodzący armią gen. Sylvan, dowódca dywizji generał Testrup, inspektor kawalerii generał baron Gyllentier, podsekretarz stanu w szwedzkim Min. Spr. Zagr. minister Boheman, dowódca pułku gwardii konnej pułkownik Peyron, ppłk. Ribbiny oraz korpus oficerski pułku.

W czasie wymiany toastów pomiędzy pułk. Peyron a min. Beckiem orkiestra odegrała hymn narodowe Polski i Szwecji.



# Zabójstwo, czy samobójstwo?

## Ustalenie nazwiska tajemniczego trupa mężczyzny

Wczoraj w południe zostało ustalone nazwisko tragicznie zmarłego mężczyzny przy ul. Szymanowskiej w Warszawie. Policja, prowadząc dochodzenie, podała oględzinom ubra-

nie denata, którego — jak wiadomo — znaleziono na placu przy ul. Szymanowskiej nie daleko torów dworca Gdańskiego. Opodal zwłok leżał rewolwer „F.N.” zardzewiały, o czym do-

nosiliśmy.

W czasie oględzin ubrania — znaleziono w bocznej, wewnętrznej kieszeni marynarki fotografię 6x9 fotografa ulicznego, wyobrażającą kobietę oraz zmarle-

go mężczyznę. Poza tym znaleziono kilka kartek luźnych z różnego rodzaju zapiskami. Pismo było niewyraźne, kartki pomięte i przybrudzone wskutek długiego noszenia w kieszeni.

Oględziny zwłok wykazały, że trup leżał na placu od kilku godzin. Zmarły miał ręce rozłożone i twarz zanurzona była w kałuży błota. Ubrany był w jasny płaszcz, czarny garnitur, kożuszek biały w kraty, półbuty czarne, na głowę naciśnięty miał kapelusz szary. Denat był wzrostu wysokiego, lat około 30, szatyn, o inteligentnym wyglądzie.

Władze śledcze zdołały odnaleźć kobietę, którą przedstawiała fotografia, znaleziona przy zmarłym.

W okazanych jej zwłokach w prosektorium gabinetu medycyny sądowej przy ul. Oczuki, rozpoznała Jana Adamczyka. Poznała go niedawno przygodnie.

Czy zachodzi tu wypadek zabójstwa, czy też samobójstwa — ustali sekcja zwłok.

Poza tym dokonana będzie ekspertyza rusznikarska, która ostatecznie ustali czy kula, która przeszła czaszkę, wskutek czego nastąpiła śmierć, pochodziła ze znalezionej opodal zwłok rewolweru, czy też z innego, a rewolwer znaleziony został podrzucony.

# Banda fałszerzy paszportów

## grasowała na terenie stolicy

W pociągu międzynarodowym, jadącym do Belgii, zatrzymano niejaką Małkę Goldenewajg, której paszport zagraniczny budził pewne wątpliwości. Badana przez policję, Goldenewajgowa, mieszkanka Kozienic, oświadczyła, że załatwienie formalności, związanych z uzyskaniem paszportu zagranicznego, powierzyła jakiemuś nieznanemu osobnikowi w War-

trzymują fałszywe paszporty na wyjazd za granicę. Za wyrobienie paszportu fałszerze pobierali przeciętnie po 500 złotych. Od Goldenewajgowej pobrano „ulgową” opłatę w wysokości 350 złotych.

Bandę fałszerzy osadzono w więzieniu. Podczas rewizji, zarządzanej w mieszkaniach członków szajki, znaleziono wiele materiału \* kompromitującego, wykazy wydanych paszportów, notatki i t. p.

## Krwawa rozprawa braci

### Tragicznie zakończony spór o majątek

W osadzie Leszno gminy Radzików, powiatu błońskiego, od dłuższego czasu istniały między braćmi Adamem i Aleksandrem Jakubiakami niesnaski na tle podziału majątku.

Adam Jakubiak, czując się pokrzywdzony materialnie, odgrażał się, że nie daruje swojej krzywdy i pomści się na bracie.

W dniu wczorajszym bracia Jakubiakowie spotkali się w

mieszkanu Michaliny Głowackiej. Między braćmi wynikła sprzeczka. W pewnej chwili wzburzony Adam dobył rewolweru i strzelił bratu w skroń, a następnie strzałem skierowanym w swoją skroń, pozbawił się życia.

Aleksandra Jakubiaka, którego kula ugrzęzła w czaszce, przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus w Warszawie.

# Tajemniczy zgon panny

## Rodzina nie chciała wydać zwłok do sekcji

Okolo godz. 12:ej w południe zmarła w tajemniczych okolicznościach Romualda Romanowska, lat 24, panna, zam. z rodzicami przy ul. Wroniej nr. 2 w Warszawie.

Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził zgon prawdopodobnie wskutek zatrucia.

Romanowska była córką do-

zorcy domu nr. 2 przy ul. Wroniej. Od dwóch lat chorowała na płuca i serce i mimo, że bez przerwy leczyla się, w zdrowiu jej nie następowała poprawa.

Przystojną, młodą pannę gnębił zły stan zdrowia. Wczoraj przed południem Romanowska udała się do dyżurki dozorczy, aby położyć się, ponieważ źle się czuła.

Gdy wkrótce po tym matka zajrzała do niej, Romanowska dawała już słabe oznaki życia.

Natychmiast wezwano lekarza Pogotowia, który stwierdził zgon.

Okolo godz. 15:ej przybyła karetka Wydziału Zdrowia Publicznego celem zabrania zwłok do prosektorium, gdzie miała być dokonana sekcja, aby ustalić przyczynę śmierci.

Ojciec Romanowskiej, Władysław, lat 50, jak również pozostała rodzina sprzeciwili się

zabranu zwłok. Interwenującej policji Romanowski oświadczył, że zwłok nie odda.

Wobec oporu zabrano go do komisariatu, a w międzyczasie nakłoniono rodzinę, by pozwoliła zwłoki zabrać. Ostatecznie zwłoki przewieziono do prosektorium i sekcja ustali czy Romanowska popełniła samobójstwo, czy też zmarła wskutek długotrwałej choroby.

Powiadomiona policja prowadzi dochodzenie.

## Bracia Adamowicze w Polsce

### Być może pozostaną w kraju na stałe

Na pokładzie transatlantyku polskiego „Batory” przybyli do Gdyni lotnicy amerykańscy, Polacy, słynni z przelotu nad Atlantykiem, bracia Bronisław i Józef Adamowicze.

Jak się okazuje, mają oni za-

## Napad rabunkowy

Na wracającą ze stacji Golałki do domu, Helenę Tempkę, napadł jakiś opryszek, który uderzył kobietę pięścią, wyrwał jej torebkę, zawierającą 25 złotych oraz legitymację urzędniczą i rzucił się do ucieczki.

Zawiadomiona policja wszczęła natychmiast dochodzenie celem ujęcia sprawcy zuchwałego napadu.

## Masowe zatrucie lodami

BELGRAD. W mieście Rumia zachorowało po spożyciu lodów 150 osób z silnymi objawami zatrucia. Stan kilkunastu osób jest bardzo ciężki.

Przyczyną zatrucia jest użycie zepsutego lodu sztucznego. Władze prowadzą energiczne śledztwo.

## Zniewolił 13-letnie dziecko

W lesie pod Radziejowicami pasła bydło 13-letnia Helena Bialecka z Radziejowic. Jakis nieznamy mężczyzna, w wieku około 40 lat, napadł na dziewczynkę, zaciągnął w krzaki i dokonał gwałtu.

Zawiadomiona policja wszczęła energiczne dochodzenie.

## Straszliwa tragedia matki

Wstrząsająca tragedia wydarzyła się w rodzinie woźnego jednego z banków lwowskich.

Na pogrzebie 5-letniej córki matka zmarłej, która była w ciąży, zemdlła i wpadła do otwartej mogiły. Po ocuceniu nieszczęśliwa kobieta dostała bólów i porodziła żywe dziecko.

energiczne dochodzenie do-

prowadziło do wykrycia i aresztowania tajemniczego pośrednika, którym okazał się znany oszust i fałszerz, Abram Kiczkowski, pseudonim „Mojsze Bejlis”, zamieszkały przy ul. Pawiej 22.

Od dłuższego już czasu trudnił się on fałszowaniem i sprzedażą zagranicznych paszportów, a do pomocy zwerbował sobie Rafała Nowosielskiego, (Żelazna 43) i Lejzora Finkielkrauta (Prosta 17), którzy napedzali mu klientelę i pośredniczyli w transakcjach.

Cała impreza fałszerska rozbiona była pod płaszczykiem niektórych biur podróży. Pośrednicy podawali się za agentów biur i w wielu wypadkach klienci nie domyślali się, że os-

**Składajcie ofiary na:**

**FUNDUSZ**

**OBRONY**

**MORSKIEJ**

## Powietrzna inspekcja Mussoliniego

### Duce pilotował osobiście samolot

RZYM. Szef rządu Mussolini wystartował wczoraj o godz. 8 rano z lotniska Guidonia na samolocie bombowym w kierunku Viterbo.

Samolot pilotowany osobiście przez Mussoliniego, leciał na bardzo znacznej wysokości ponad chmurami.

Il Duce dokonał inspekcji es-

kadr wojskowych i przyglądał się ćwiczeniom lotniczym. Następnie Mussolini zwiędził koszar pułku grenadierów w Viterbo.

Dziś w godzinach rannych odbędzie się w pałacu Viminale posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem Mussoliniego.

## 2.580 zabitych i 3.829 rannych

### Włoskie straty w Hiszpanii

RZYM. Wczoraj ogłoszona została oficjalna lista strat włoskich podczas ostatnich walk w Hiszpanii, a specjalnie w bitwie nad rzeką Ebro.

Według tej listy zabitych zostało 76 oficerów, 641 żołnierzy włoskich oraz rannych 207 oficerów i 2.305 żołnierzy.

Całkowite straty ochotników

## Dwaj lamowie okradli skarb

### który należał do „żywego Buddy”

SZANGHAJ. Przed sądem szanghajskim odbędzie się niezwykle sensacyjna rozprawa przeciwko dwóm lamom i jednemu kupcowi chińskiemu.

Obaj lamowie byli w swoim czasie sekretarzami zmarłego Pan-Chai, będącego przedstawicielem tybetańskiego „żywego Buddy”.

Po śmierci Pan-Chai'a w mar-

włoskich od czasu rozpoczęcia wojny domowej w Hiszpanii do chwili obecnej, wynoszą 2.580 zabitych, 3.829 rannych i 262 zaginionych.

Straty te są o wiele wyższe od strat, poniesionych przez Włochy podczas wojny włosko-abisyńskiej.

cu lamowie okradli skarbiec, zmarłego, składający się z pereł, drogocennych kamieni, sztab srebra, wielkich sum w dolarach i rupiach oraz bezcennej biżuterii.

Po długich poszukiwaniach sprawców kradzieży w ub. poniedziałek udało się wreszcie agentom policji międzynarodowej złodziei ująć i przekazać sądowi.



**PRZY CIERPIENIACH** wątroby, żołądka, kiszek, nerek lub pęcherza stosuje się SOK

ŚWIĘTOJAŃSKIEGO ZIĘŁA magistra EDWARDA GOBIECA.

Sprzedaj apteki i drogerie. Skład główny, Warszawa, Miodowa 14.

# Wpływowa „pani majorowa”

## powędrowała do więzienia razem ze swymi współnikami oszustami

Od dłuższego już czasu napływały do policji liczne skargi bezrobotnych, którzy padli ofiarą podstępnych oszustów, wyłudających od nich różne kwoty, rzekomo na wyrobienie korzystnej posady.

Wszczęte dochodzenie dało rewelacyjne wyniki. Jak się okazało, banda „wyrabiaczy posad” składała się z czterech osób, notorycznych i wielokrotnie karanych przestępców.

Na czele bandy stała kobieta, Wanda Piorunkiewicz, właścicielka domu przy ul. Terepolskiej 21 w Warszawie, karana już za wyłudanie pienię-

dzny na posady od bezrobotnych.

Wspólnikami jej byli: zawodowy i karany złodziej, Henryk Kędziński (Stalowa 62), Aleksander Piechowiak (Wąski Dunaj 4), również karany za kradzieże, oraz Kazimierz Senuch, (Solec 37), karany za oszustwa.

Piechowiak i Senuch ogłaszali w gazetach, że są wakuujące posady. Zgłaszających się licznie bezrobotnych, oszuci kierowali przede wszystkim do Piorunkiewiczowej, którą nazywano „majorową”. Wpływowa „majorowa” obiecywała wyrobić petentowi korzystną po-

sadę na tramwajach, lub w Zarządzie Miejskim i przedstawiała kandydata „majorowi”, rolę którego odgrywał Kędziński. Za wyrobienie posady pobierała od 400 do 900 złotych na „koszty reprezentacyjne”.

W ten sposób oszukano kilkudziesięciu bezrobotnych na sumę ponad 20 tysięcy złotych. Gdy bezrobotni przynaglali „majorową”, ta ludziła ich zawście obietnicami, że sprawa jest na jak najlepszej drodze i że za kilka tygodni bezrobotny otrzyma wezwanie do pracy.

Policja aresztowała bezczelną bandę i osadziła wszystkich w więzieniu.



Na politycznym widokregu

# „Zawieszenie broni”

nie wyjaśnia sytuacji w Czechosłowacji

W dalszym ciągu Czechosłowacja jest osią zainteresowania w polityce międzynarodowej. Prasa donosiła codziennie o różnych drobnych zajściach, o naruszeniu granic państwowych, raz przez samoloty czechosłowackie, drugi raz przez niemieckie. Naprężenie więc jest nie w dalszym ciągu.

**WOJSKO A WYBORY.**

Prasa niemiecka przypuściła ostry atak na Czechosłowację, oskarżając ją o chęć wywołania wojny, utrzymując, że rząd praski wydał swoje zarządzenia powodowane wyłącznie sytuacją wewnętrzną. Wydaje się, że część tych zarzutów jest uzasadniona.

Wolno bowiem przypuszczać, że mobilizacja jednego rocznika miała służyć dla opóźnienia sytuacji wewnętrznej, gdyż jeden rocznik nie przedstawia żadnej poważniejszej siły. Do tego trzeba jeszcze uwzględnić, że zmobilizowano li tylko Czechów, a mniejszości narodowych nie powołano pod broń.

Wojsko rozlokowane w całym kraju nie pozostaje bez wpływu na przebieg wyborów samorządowych. Oczywiście iż o to rządowi praskiemu chodziło. Naiwne natomiast wydaje się oskarżenie, że Czesi chcieli rozpętać wojnę. Przecież wynik takiego zatargu był by z góry przesądzony. Nie można więc podejrzewać Pragę by była tak nierozważna.

**NAPRĘŻONA SYTUACJA.**

Niemcy natomiast stanowią zaprzeczają, jakoby koncentrowali wojska na granicy czechosłowackiej i twierdzą iż był to wymysł Pragi. Tak czy owak stosunki między oboma państwami są nadal naprężone, z czego jednak nie wynika, że grozi jakiś zatarg zbrojny.

Polityka Rzeszy nie zmierza w tej chwili do wywołania zbrojnego starcia. Berlin jest przekonany, że Praga nie będzie w stanie opanować sytuacji wewnętrznej. Zagadnienie mniejszości jest bowiem znacznie trudniejsze aniżeli się wydaje na pierwszy rzut.

Taktyka Niemców zmierzać będzie do podsycania niepokoju i do zmęczenia Europy zagadnieniem mniejszości w Czechosłowacji.

**DZIAŁALNOŚĆ DYPLOMACJI ANGIELSKIEJ.**

W niektórych kołach politycznych liczą się z tym, że nacisk mocarstw zachodnich na Pragę będzie wzrastał, że państwa te będą starały się przekonać Pragę, iż powinna uwzględnić wszystkie żądania mniejszości.

W piątek przybył do Pragi specjalny delegat rządu angielskiego. Nie wiadomo jaka jest

jego misja, ale przypuszczają, że pragnie się zapoznać z sytuacją na miejscu i odbyć szereg narad z przedstawicielami rządu czechosłowackiego. Dyplomacja angielska jest w dalszym ciągu bardzo czynna i bacznie śledzi rozwój wypadków

**STANOWISKO RZĄDU POLSKIEGO.**

Jeśli chodzi o stanowisko rządu polskiego to nie uległo ono żadnej zmianie. Polska nie ma żadnych zobowiązań wobec Czechosłowacji wypływających bądź to z układów bezpośrednich bądź pośrednich. Rząd polski będzie stać na straży interesów naszej mniejszości. Nie może ona być traktowana inaczej aniżeli inne mniejszości. Jeśli rząd praski udzieli ustępstw jakiegokolwiek mniejszości będziemy się domagać by te same prawa otrzymała i nasza mniejszość.

Dzisiaj odbywa się druga tura wyborów samorządowych, między innymi głosuje dziś ludność polska. Ostatni etap wyborczy wyznaczony został na 12 czerwca. Dopiero po ostatecznym wyniku będzie można wyrobić sobie obraz. Już jednak teraz można stwierdzić, że w okręgach niemieckich uzyskał przygniatającą większość Henlein.

Jak więc wynika chwilowe odprężenie oznacza raczej pewnego rodzaju zawieszenie broni, w rzeczywistości bowiem sytuacja jest nadal poważna.

## Napoleon Sądek

# Gorąca miłość i woda

Piękna pogoda ściągnęła do pensjonatu w Kazimierzu nad Wisłą dość liczne towarzystwo.

A więc przybyła miedziano ruda piękność, panna Malwina, i lisy, ale za to bardzo bogaty przemysłowiec, pan Pumper, i cichy buchalter, pan Zagajnik i wielu, wielu innych.

Panna Malwina oczarowała wszystkich. I bogatego przemysłowca Pumpera, i cichego buchaltera Zagajnika i wielu, wielu innych także.

Ale wiadomo — bogaty ma za wsze szczęście. Bogaty przemysłowiec Pumper uzyskał monopol. Tylko on asystował stale miedziano rudej Malwinie, tylko on z nią chodził na dancing i na spacer.

A cichy buchalter Zagajnik cierpiał i czekał, aż przyjdzie jego chwila...

I doczekał się.

Przechodził pewnego razu koło plaży wiślanej i nagle usłyszał przeraźliwy krzyk!

Miedziano ruda Malwina tonęła!

Nad brzegiem stał lisy bogacz Pumper i jeszcze kilka osób. Zamiast ratować tonącą, krzyczeli przeraźliwie:

— Ratunku! Ratunku!

Zaden z nich bowiem nie umiał pływać.

— Nadeszła chwila! — zrozumiał cichy buchalter i skoczył do wody po rudowłosą piękność. Po chwili wyniósł ją na brzeg.

Zehrany na brzegu tłum zgostował mu gorąca owację. A panna Malwina, gdy tylko otworzyła oczy powiedziała wzruszona:

— Dziękuję, drogi pan Zagajnik. Pan mi uratował życie!

Cichy buchalter był dumny i

## RADIO

**NIEDZIELA, DN. 29 MAJA**

**WARSZAWA I. (Raszyn)**

7.15 „Już od rana rozśpiewana”.  
7.20 Koncert orkiestry dętej Straży Wioziennej. 8.00 Dziennik poranny.  
8.15 Audycja dla wsi. 8.55 — 9.00 Przerwa. 9.00 Transmisja z Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie. 10.30 Muzyka (płyty). 11.45 Przegląd kulturalny. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert południowy. 13.00 „Książki mojego dzieciństwa” — szkic literacki. 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Goście mile widziani” — wesołe słuchowisko. 17.00 Utwory Beethovena. 17.30 Tygodnik dźwiękowy. 18.00 „Powitanie lata” — korowód z pieśnią i muzyką na ulicach Poznania. 20.00 Program na jutro. 20.05 Płyty. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Tajni” — wesoła audycja. 21.40 Wiadomości sportowe. 22.00 „Letni wieczór w Warszawie” — audycja muzyczna. 23.00 — 23.05 Ostatnie wiadomości.

**WARSZAWA II. (Mokotów)**

15.00 Koncert popularny (płyty). 16.00 Felieton aktualny. 16.10 Zespół solonowy. 16.55 Program na jutro. 17.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 Nowoczesna muzyka skrzypcowa. 23.05 — 23.35 Muzyka taneczna (płyty).

szczęśliwy. Z pogardą spoglądał na bogatego Pumpera, który chodził ze spuszczonej na kwintę nosem.

Wstydział się, że nie on uratował Malwinę, lecz buchalter Zagajnik.

A buchalter promieniał ze szczęścia.

— Teraz Malwina będzie moja! — myślał. I cierpliwie czekał na rezultat swego bohaterstwa.

Czekał aż Malwina przyjdzie do niego.

I doczekał się.

Przyszła do niego wieczorem. Przyszła pachnąca, zachwycająca, zawstydzona i zmieszana.

— Panie Zagajnik! — spytała czule. — Czy pan mnie lubi choć trochę?

Cichy buchalter zdrzął ze wzruszenia.

— Trochę?! Ha, ha! Ja panią lubię ogromnie! Kocham panią! Kocham od pierwszego wejrzenia!

Malwina spuściła oczy.

— Czy pan spełni każdą moją prośbę?

Zagajnik skłonił się rycersko. — O, tak! Każdą pani prośba jest dla mnie rozkazem!

Malwina zarzuciła ramiona na szyję buchaltera i spojrzała mu błagalnie w oczy.

— Panie Zagajnik... Mam do pana wielką, wielką prośbę! Niech mi pan nie odmawia!

— Słucham panią!

— Niech pan jeszcze dziś wyjedzie z Kazimierza.

Cichy buchalter szeroko otworzył oczy ze zdumienia:

— Cooo?! Dlaczego?!

— Widzi pan, ten bogaty Pumper kocha się we mnie. To jest bardzo dobra partia. I, rezu mie pan, on się wstydzi, że nie on mnie uratował, tylko pan... On się śle czuje, kiedy pana widzi... On mi się wstydzi spoj-

rzyć w oczy... Pan rozumie? Mnie to może wszystko pospuść...

Gorycz zalała serce cichego buchaltera. On się poświęcił, on był bohaterem i teraz każą mu za to wyjechać?!

— Nie! — powiedział ostro. — Nie wyjadę! Pumper mnie nic nie obchodzi!

— Ale ja chcę wyjść za niego za żonę!

— A ja sobie gwizdę!

W oczach rudowłosej piękności błysnął gniew.

— Wie pan — uniosła się — to jest zwykłe świństwo! Kto pana w ogóle prosił, żeby pan mnie ratował?!

— Jak to? Przecież pani tonęła!

— Ale nie dla pana tonęłam! Rozumie pan?! Nie dla pana! Myślałam, że Pumper umie pływać i się specjalnie zachłystnęłam wodą! A taki pętał, jak nana, nstnie mi wszystko i rcha się do wody z ratowaniem! Bez pana też bym wylazła!

Patentowany  
**ROZGŁOSNIK DETEKTOROWY**  
w skrzynce  
Cena zł. 20. — wysyłamy po wpłaceniu do P. K. O. na konto Nr. 12.239 zł. 11 — wraz z kosztami przesyłki. Reszta — 10 rat miesięcznych po 1 zł.  
**POISKIE ZAKŁADY „ATA”**,  
WARSZAWA, Ogrodowa 27.

## Tragiczna śmierć posterunkowego

Donoszą ze Stanisławowa: Tragiczny wypadek wydarzył się na posterunku P. P. w Delejewie. W czasie zdejmowania pasa służbowego postrzelił się w brzuch posterunkowy P. P. Jan Nowicki.

Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala i poddano operacji, ale mimo to nie udało mu się uratować życia.



Do zmywania i płukania używajcie (M)

## Poszukiwania groźnego zbira

sprawcy postrzelenia dwóch policjantów

W Związku z zuchwałym występem bandyckim na terenie Piotrkowa, gdzie postrzeleni zostali dwaj policjanci, zarządca na została obława w okolicy za sprawca postrzelenia.

Organa policyjne posiadają już dokładne szczegóły dotyczące zbiegłego bandyty i kwestia jego ujęcia zostanie rozwiązana w najbliższych godzinach.



# Z. KAMINSKA

## Dziewczyna do wszystkiego

niezwykle dzieje pięknej dziewczyny na wielkomicjskim bruku

— Jak się panna Frania miewa? — zawołał. Nawet głos wydał mi się zupełnie obcy.

— Co pan za jeden? — pytam się zdziwiona.

— Jak to? Nie poznaje mnie panna Frania? Byliśmy na spacerze samochodem! Z Zośką i jej chłopakiem, a moim przyjacielem!... Mieliliśmy ze sobą małą przyjemność!

— No — myślę sobie, — albo on jest wariat, albo ze mnie wariatkę robią.

— Kiedy ja byłam na spacerze z panem? Pierwszy raz pana na oczy oglądałam!

— Krętką ma panna Frania pamięć! Jak można zapomnieć tak prędko, jak wyglądał znajomek? No, nie przypomina sobie panna Frania, Władka — szofer! Mówiła mi panna Zosia, że ma pani do mnie jakiś interes. Po prawdzie, to i ja chciałam bardzo pannę Franię zobaczyć, bo panna Frania tak jakoś nie chciała się więcej ze mną spotkać, nie wiadomo dlaczego, choć nam było przyjemnie.

Nie wiedziałam, co mam właściwie z nim mówić.

— Czyż bym naprawdę tak inaczej pamiętała tego szofera, czy może on się tak odmienił? — zadawałam sobie pytanie i nie umiałam na nie odpowiedzieć! Przypatrywałam mu się i przypatrywałam, ale nie mogłam się przekonać, że to właśnie ten sam.

— Co ty tak oczy wytrzeszczasz? — wtrąciła się Zośka.

— Nie poznajesz pana Władysława? Przecież razem z nim byliśmy na tej przejażdżce... Przypomnijże sobie! Co ty znowu?

— Trochę się odmieniłem, zawsze to kawał czasu.

— Owszem, — przytaknęłam, ciągle jeszcze nie przekonana, że mam do czynienia z tym, o którego mnie chodziło.

— Musimy wypić na to wspomnienie! — powiedział ów rzekomy pan Władysław. — Wódka nam w głowie rozjaśni!

Odsunęłam od siebie kieliszek i powiedziałam, że wypiałam już dwa i więcej pić nie będę, bo mi wódka nie służy.

— Wódka nie służy? Co też panna opowiada! Pijmy i już!

Nalał, złapał moją rękę w swoją wielką łapę wetknął mi kieliszek.

— Niech panna Frania pije, tylko duszkiem, a przekonana się, jak wesoło na duszy robi wódka!

Musiałam wypić, ale stanowczo zapowiedziałam, że więcej ani jednego kieliszka do ust nie wezmę.

Nachyliłam się przy okazji do Zośki i pytam się jej:

— Słuchaj, czy ty aby się nie mylisz? Czy to na prawdę ten, który z nami wtedy jeździł? Mnie się

wydaje, że ja go nigdy nie widziałam!

— Nie zwracaj głowy! Jakto nie ten? Nie pamiętasz widocznie dobrze!

Powiedziała to takim tonem, że zaczęłam nie dowierzać własnym oczom i własnej pamięci.

— Może i ten — pomyślałam. — Ale trzeba się jakoś przekonać! Muszę z nim porozmawiać.

— Może wyjdziemy do innego pokoju — mówię do niego. — Nie mam wiele czasu, a chciałabym pomówić w ważnej sprawie.

— Pół butelki jeszcze na stole! A bez wódki nie rozbieżesz! — mówił z rosyjską. — Mamy czas. Rozmowa nie zajac. Niech się panna napije jeszcze!

Ale ja się uparłam.

— Nie przyszedł tu na wódkę — powiedziałam, — tylko żeby się rozmówić. Nie będę piła i koniec!

Namiawiał, chciał mi dać wódkę do ust, zalał mi nawet trochę bluzkę, że musiałam się odsunąć.

— Ładny pijus! — pomyślałam sobie. — Żeby tylko Rysio się w niego nie wdał!

Bo już zaczęłam wierzyć, że ten drab to właśnie tamten pan Władysław.

Wypili całą tę wielką butelkę wódki. Ja już nie piłam nic, chociaż i Zośka krzywiła się na mnie:

— Nie rób z siebie takiej niewinnej, co wódki się boi! — mruzczała na mnie.

Wreszcie pan Antoś, który pił może mniej niż Zośka, podniósł się i powiedział:

— Chodź, Zośko! Zostawmy ich, niech sobie załatwią swój interes!

Wziął ją za rękę i wyprowadził z pokoiku. Była porządnie pijana. Śmiała się, jak wariatka. Odwróciła się do mnie na progu i zawołała:

— Nic się nie bój!

Chciała zdążyć się jeszcze coś gadać, ale pan Antoś wyciągnął ją na korytarz i drzwi zamknął.

Ten drab, jak tylko drzwi się za nimi zamknęły, chciał mnie objąć. Odsunęłam się.

— Niech pan siedzi spokojnie — powiedziałam. — Musimy poważnie porozmawiać.

— Pluję na rozmowę! Teraz mam ochotę na miłość!

— Jak pan się nie uspokoi, wyjdę natychmiast — zawołałam. — Co to ma znaczyć? Nie przyszedł tu na zabawę! Nie wiem, czy panu Zośka mówiła, co było po tym naszym spacerze, kiedy się pan tak zachował wobec mnie!

— Co miało być? Pokochałem cię i koniec. Możemy to zrobić i teraz. Umyślnie przecież wyszli, żeby nam nie przeszkadzała! My zrobimy swoje, to ich wpuścimy i tak na zmianę. Nie ma tu drugiego pokoju! Jednym przyszło się dzielić!

Widziałam z tego, że planowana rozmowa nie doprowadzi chyba do niczego z takim pijakiem. Ale jeszcze próbowałam:

— Pan wie, że urodziło się dziecko? Czy mówiła panu o tym Zośka?

— Mówiła nie mówiła! Nabreszyła tyle, że trudno było zapamiętać! Wiem, że jesteś Frania! Ładna dziewczyna, palce lizać! Widzę to na własne oczy! Daj się całować! Pluj na resztę! Tyle człowieka, co wypije i nakocha!

Przesiadłam się na krzesło po drugiej stronie stołu:

— Chodź tu, usiądź koło mnie! — nastawał. — Obrażę się! Nie przyszedłem tu, żeby siedzieć o wiorstę!

— Widzę, że musimy naszą poważną rozmowę odłożyć na po tym — powiedziałam do niego. — Niech pan przynajmniej powie, gdzie mogę pana spotkać trzeźwego. Może zastanę pana na postoju?

— Na jakim postoju? Pluj na to! Siadaj koło mnie, gołąbku! Ach, co za dziewczyna!.. Gdzieś ty tam polazła! Siadaj na miękkim! Kanapa przecież! Tu będzie nam obydwójku dobrze.

— Nie wie pan, na jakim postoju?

— Wiem, nie wiem! Nie ma teraz znaczenia! Kochać nam się potrzeba! Czas leci! Czego robić ceremonie? Inaczej miało być przecież!

— Co miało być inaczej?

— Obiecali: ładna dziewczyna! Palce lizać. Prawda! Jest ładna dziewczyna! Ale na krześle! Nie tu! Tak nie powinno być! Wódka miała być! Owszem jest! Zapłać! I tobie jeszcze dołożę parę groszy! Nie pożałuję! Powiedzieli prawdę: ładna dziewczyna!

— Co pan bredzi! Nikt pana nie zmuszał, żeby pan się ze mną umawiał i zapraszał wszystkich na wódkę. Trzeba było się umówić choćby na ulicy! Można było spokojnie porozmawiać. Nie upiłby się pan!

— Ja się upiłem? Łgarstwo! Ja się upiłem? Nie gołąbku! Przekonasz się, że jestem trzeźwy!..

Podniósł się od stołu, wyprostował głowę, wypiął piersi, uderzył pięściami w stół.

— Niechże pan przynajmniej nie robi awantur! — zawołałam.

— No, pocałuj mnie! — przechylił się na stół wyciągnął głowę do mnie.

Ale w tej samej chwili stół się przechylił i gdybym nie podtrzymała z drugiej strony, to by się pewnie przewrócił z tym pijakiem i wszystko wysypało by się na ziemię. Stoczyła się tylko pusta butelka, która stała na brzegu, ale się nawet nie potłukła.

— Niechże pan siedzi spokojnie! Widzi pan, co się robi! — zawołałam zła. — Wszystko pan potłucze i trzeba będzie płacić!

— Nie szkodzi! Pluj na wszystko! — powtarzał z pijackim upodobaniem te same słowa.

— Niech mi pan powie, kiedy i gdzie pana można spotkać trzeźwego, to przyjdę, żeby się z panem rozmówić. Nie będę siedziała tu dłużej, bo nie mam czasu i brak tu powietrza, że człowiek może się zadusić! Proszę powiedzieć!

— Teraz chodź z mną! Do mojego mieszkania pójdziemy! Kawaler jestem samotny! Pokochamy się tam serdecznie, gołąbku!

Usiadł zmęczony staniem i głowa mu opadała to na prawo, to na lewo. Rzeczywiście powietrze było w tym pokoiku nie do wytrzymania. Nakopili w dodatku papierosami, że nie było można wytrzymać.

(Dalszy ciąg jutro).

LECH MUSZYŃSKI

COPYRIGHT BY BULL

## DEMON TORU

PAMIĘTNIK KONIA WYŚCIGOWEGO

Tim O'Hearn poklepał mnie po karku. Słyszałem, jak mówił pieszczotliwie do mnie, tak jak powinien zawsze mówić do bry jeździec; nie mogłem wprawdzie z powodu gwaru odróżnić poszczególnych wyrazów, wiedziałem jednak, że były to dobre i serdeczne słowa. Pewno mówił coś w tym rodzaju:

— Spokojnie mój mały... Nie denerwuj się na widok tyłu ludzi. To nic, że jesteś tylko dwu latkiem. Nos do góry, i daj z siebie wszystko, a wrócimy zadowoleni z siebie.

Gdy wchodziliśmy na tor, posłyszałem, jak ktoś mówił:

— Popatrz no na tę wielką szkapę. Musi dźwigać cztery kilo nadwagi. Ma tu minimalne szanse. Nie będzie chyba bliżej niż piąta!..

Cóż, przestałem przejinować się ludzką opinią!.. Nazwano mnie już koniem roboczym, po kraką, a teraz zostałem szkapą. Ale nie denerwowałem się zupełnie głupim gadaniem. Wiedziałem, że potrafię wygrywać. Tym też wiedział o tym i święcie wierzył w moje zwycięstwo. Nie

był ani trochę podobny do Kresbsa czy Jacka, prawdziwych wyścigowych gangsterów. Chciałbym wygrywać zawsze, gdy tylko mam szansę. Mówił teraz do mnie:

— Oto i nasz wyścig, drogi Demonie! Tam stoi Larry i patrzy na nas. Biedak jest bardzo bardzo chory, a jego leczenie kosztuje moc pieniędzy, o wiele więcej, niż leczenie koni. Musisz o tym wiedzieć, bo pomożesz mi zdobyć te pieniądze prawda? Pamiętaj o tym, mój mały!..

Na starcie marudziłyśmy długo. Nawet ja zepsułem jeden start, wyrывая się do przodu. Starter zaczął nam wymyślać i zaczął krzywić się dookoła moją. Wiedział dobrze o tym, że każdy z nich stara się „złapać” start i ruszyć z galopu, bo to często decyduje o wygranej. Starter kłął więc na dżokejów, groził surowymi karami, ale oni się specjalnie nie przejmowali: Sa już do tego przyzwyczajeni, zwłaszcza, gdy na starcie jest tłok. Na wszystkich torach wymyślają sobie na starcie, widocznie tak już musi być.

Tim O'Hearn wprowadził

mnie do przegrody startowej, nachylił się nad moim karkiem, leciutko uderzał mnie batem, gdy próbowałem wyrwać się za wcześnie, i naciśnięciem kolan dawał mi znak, że jeszcze mam czas. Wtem usłyszałem jakiś tętent z boku — starter krzyknął — „Naprzód!” Ruszyliśmy!

Było nas dwunastu. Ze startu wyszliśmy wszyscy niemal jednocześnie, próbując z miejsca przedostać się do „bandy”. Biegliśmy tak szybko, jak tylko na sze serca i nogi pozwalały. Mieliliśmy do przebycia tylko 350 metrów, tu decydowało każde potknięcie, każdy stracony metr!

Gdy wpadliśmy na zakręt, prowadził smukły siwy zrebek, za nim szedł czarny syn Talismana, a na trzecim miejscu brudno-rude konisko o wielkich kołach i wypartych kolanach ze starych dżokejem w siodle. Tym rudym koniem — byłem oczywiście ja!

Siwek i czarny szły prawie lew w lew. Ja byłem o dwie długości za nimi i wdychałem zapach ich potu. Reszta koni była za mną, ale zaczynały nas dochodzić. Miałem dobry dzień, a moje nowe podkopy zdawały się mnie same nieść. Wyszliśmy na prostą. Odrobiłem jeszcze jedną długość. Czarny potknął się i odsunął się nieco od siwka, akurat o tyle, że było dość miejsca, by wcisnąć się między nich. Nim przemknęło mi to przez myśl Tim był już tam! Dżokej czarnego krzyknął coś do Tima,

a ten coś mu odpowiedział. Miałem teraz z jednej strony bandę, a z drugiej czarnego zrebca, który ry niemal ocierał się o mnie. Przypomniałem sobie, jak to kiedyś dżokej pchnął mnie podczas biegu na Gladiatora. Mogło się to i teraz powtórzyć, a teraz nie miałem nawet dość miejsca, by się posunąć w bok. Musiałem za wszelką cenę wyjść przed czarnego.

Nie wiem, jakim sposobem mi się to udało — podczas biegu koń nie zdaje sobie wcale sprawy z tego, co się dookoła niego dzieje. Minałem czarnego. A potem miałem wolną drogą przed sobą — czarny był zablokiowany i wykończony.

Byliśmy teraz prawie przed trybunami. Siwek wciąż trzymał się mnie. Tim mówił coś do mnie, ale nie rozumiałem ani słowa. Pewno chciał bym biegać szybko.

Siwek nie dawał za wygraną. Co prawda miał o cztery kilo mniej na grzbiecie, a to przecież coś znaczy. Nagle z ogólnej wrzawy wybił się jeden głos — jasny, wyraźny i tak dobrze mi znany: „Demoniku, naprzód! Prędzej, Demonie, prędzej”. Te go mi było trzeba — głosu pana Jazdi. Przyspieszyłem ostatkiem sił. Biegłem teraz dla niej, dla Tima i dla Larry'ego, biegłem dlatego, że czułem w sobie krew Ormonda, który też był kiedyś i wyszydzanym przez ogół zrebkiem i też miał krzywe kolana. Biegłem, za ślepym na kazem serca, bo musiałem



bić tego smukłego, szybko konie go siwego ogiera!

I pobielem go. Jakim cudem, tego nie wiem po dziś dzień! Ale pomiędzy moim ogonem a jego łbem była porządna odległość na mecie. Wygrałem swój pierwszy wielki wyścig i nagrodę 5.000 dolarów.

### ROZDZIAŁ XXIII.

Przed trybunami zarządu stali już jacyś ludzie z czarnymi skrzynkami. Trzaskali nimi raz po raz. Inni zadawali Timowi moc pytań, na które odpowiadał z uśmiechem. Jakiś wysoki pan uścił Timowi rękę i powiedział:

— Gratuluję panu serdecznie! To dobry i mocny zrebek, zresztą wspaniale go pan przeprowadził!

— Dziękuję — odpowiedział Tim. — Ma pan rację, panie pokowniku. To wspaniały koń.

(Dalszy ciąg jutro)



**POMADKI DO UST SZACHA**

to  
kwintesjencja pięknych  
i pomysłowych ust.  
Wyrabiane  
w naturalnych  
odcieniach.

**J. SZACHA**  
Warszawa

**Kalendarz dnia**

**NIEDZIELA**  
6 po Wielk. Marii  
Magd. Ew. 22. O  
obietn. zcsł. D.  
Sw.

**29**  
MAJA

Słowiański: Bogu-  
sława.  
Środa wsch. 3.24.  
zach. 19.43.  
Księżycza wsch.  
3.14, zach. 19.42.

**KRONIKA HISTORYCZNA:**  
1453 Zdobyte Konstantynopola przez  
Turków. Koniec Cesarstwa Bi-  
zantyjskiego.  
1652 Kozacy zwyciężają pod Bato-  
hem.  
1734 Upadek Gdańska zdobywanego  
przez Rosjan.  
1861 Zmarł w Paryżu Joachim Lele-  
wel.  
**PRZYSŁOWIA LUDOWE:**  
Na św. Magdalenę pogoda  
To dla pszczołek wygoda.  
Gdy zaś słońce — to lichota.  
**WESOŁE DROBIAZGI:**  
Kobiety są z natury konserwatyw-  
ne, nie lubią postępu... lat.

**Z wędrówek po Warszawie**

**Stare Miasto terenem cennych pamiątek**

**Nie wszystkie z zagrożonych domów są zabytkami architektury**

Dzielnica staromiejska, będąca prawdziwą pamiątką historyczną Wielkiej Warszawy, jest w chwili obecnej terenem, zagrożonym przez cały szereg katastrof budowlanych.

Sprawa ta jest poważna, wy maga jednak pewnego omówie nia.

**TANDETA PRZYCZYNA  
KATASTROF.**

Prócz kilku kamienic, datują cych się sprzed kilkuset lat, mamy na terenie Starego Mias ta również i wiele takich, które grożą zawaleniem się, mimo, iż zostały postawione przed kilkunastu zaledwie laty. Gdy bijemy z tych właśnie przyczyn na alarm, trzeba rozróżnić za grożone prawdziwe zabytki architektoniczne od zupełnie bez wartościowych, tandetnych bu dynków.

Jeśli chodzi o „nadgrzione“ zębem czasu wartościowe z punktu widzenia zabytkowego budynki, jest ich dość sporo. W pierwszym rzędzie wymie nić tu należy domy przy ul. Podwale Nr. 18 i 46. Nierucho

mości te grożą zawaleniem, co zwiastują rysy na ścianach i fundamentach. W najbliższym czasie domy te zostaną opioż nione z mieszkańców i grun townie odrestaurowane. Prócz nich to samo zrobione zostanie z kamienicą przy ul. Staromiejskiej Nr. 4.

Z kamienic niezabytkowych zagrożony jest dom przy ul. Podwale Nr. 13.

Jak się dowiadujemy, właściciel jego ma zamiar zburzyć tandetną ruderę i na jej miejscu wystawić nowoczesną, piękną kamienicę.

Jaskrawym dowodem niedbalstwa budowlanego może być fakt zawalenia się kamieni cy przy ul. Freta Nr. 16. Miała ona wszystkiego nie całe 40 lat.

**MURY OBRONNE STAREJ  
WARSZAWY.**

Nasze władze miejskie prze prowadzają obecnie cały szereg prac, mających na celu odsło nięcie zabytkowych, starych murów miasta.

W związku z tym miasto wy kupiło dom przy ul. Staromiejskiej Nr. 16. Po całym szeregu przeróbek mury zostaną odsło nięte, jak również i przyczółek mostu gotyckiego i pozostałe części starego Barbakanu, znaj dujące się na terenie posesji Nr. 18/20 przy tej samej ulicy.

**AKCJA NADZORU  
BUDOWLANEGO.**

Wydział Nadzoru Budowlanego Zarządu Miejskiego prze prowadzi obecnie zakrojona na wielką skalę akcję. Ponieważ przewidziane jest, iż spo ro domów zostanie w ogóle znie sionych, a na ich miejscu pow staną nowe, opracowywane są ich plany budowlane.

Zwrócona jest w nich wielka uwaga, aby wygląd mających powstać kamienic był przysto

sowany do ogólnego wyglądu sąsiednich, zabytkowych do mów dzielnicy.

**REJESTR ZAGROZO-  
NYCH ZABYTKÓW.**

W stałym kontakcie z Wydziałem Budowlanym jest konserwator zabytków z Komisarjatu Rządu. Prócz tego sporządza się w chwili obecnej specjalny rejestr zagrożonych zabytków historycznych roz

woju miasta, który rośnie szyb ko. Surowe badania i ilustracje posesji pociągają za sobą cały szereg zarządzeń, mających na celu zabezpieczenie przed ewentualnymi katastrofami.

Ponieważ wielu z właścicieli zagrożonych zabytków nie ma zamiaru inwestować w ich re monty pieniędzy, ze względu na minimalną ich rentowność, właściwe czynniki zastanawiają się obecnie nad możliwością uzyskania odpowiednich na ten cel kredytów.

Miejmy nadzieję, że zostaną to pomyslnie załatwione i że cenne pamiątki architektoniczne Starego Miasta zostaną zachowane.

(rozw.).

**KUPON NA  
BEZPŁATNĄ  
PORADĘ PRAWNĄ**

Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kuponu.

**!GRAJCIE U NAS!**

Szczoście stale sprzyja naszym graczom.

W 41 Loterii u nas padło:

zł. 100.000	na Nr 48780	zł. 25.000	na Nr 18944	zł. 25.000	na Nr 66621
zł. 100.000	na Nr 68350	zł. 25.000	na Nr 81160	zł. 20.000	na Nr 129207
zł. 75.000	na Nr 94409	zł. 15.000	na Nr 20664	zł. 15.000	na Nr 31657
zł. 75.000	na Nr 138135	zł. 10.000	na Nr 18915	zł. 10.000	na Nr 75818
zł. 50.000	na Nr 74001	zł. 10.000	na Nr 77507	zł. 10.000	na Nr 106609
		zł. 10.000	na Nr 129219	zł. 10.000	na Nr 149936
		zł. 10.000	na Nr 156741	zł. 5.000	na Nr 86371
		zł. 5.000	na Nr 94578	zł. 5.000	na Nr 127439
		zł. 5.000	na Nr 127772	zł. 5.000	na Nr 140163
		23 wygrane po	zł. 2.500		
		28 wygranych po	zł. 2.000		
		64 wygrane po	zł. 1.000		

**SZCZĘŚLIWA KOLEKTURA  
A. WOLAŃSKA**

CENTRALA: Warszawa, Nowy Świat nr 19.  
ODDZIAŁY w Warszawie, Wilnie i Krakowie.  
Losy do I Klasy 42 Loterii już są do nabycia.  
**CIĄNIENIE 22 CZERWCA r. b.**  
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto PKO 7192.

**Wyrodney syn katował matkę  
i usiłował pobić policjanta**

16-letni Zbigniew Terrawit, zamieszkały we Włochach przy ul. Piastowskiej nr. 11, zażądał od matki swej pieniędzy, a gdy mu odmówiła, chwycił rurkę ze łazną i począł matkę katować. Krzyki usłyszeli sąsiedzi. Pojając się wejść do mieszkania, wezwali policjanta.

Przybyły policjant znalazł leżącą na podłodze pobitą Terrawitową, przy niej stał syn jej i bił ją po głowie rurką.

Gdy policjant wyrodney syna usiłował obezwładnić i odebrać mu żelazo, ten rzucił się na policjanta, wymierzając mu cio

w głowę, a następnie usiłował go przewrócić. Widząc, że nie da rady, odskoczył od policjanta i rzucił w niego krzesłem, po czym uciekając chwycił doniczkę z kwiatem również rzucając w policjanta.

Wreszcie policjantowi lobuza udało się schwycić i doprowadzić na posterunek P. P., gdzie został osadzony w areszcie i będzie odesłany do dyspozycji prokuratora.

Pobitej Terrawitowej oraz po licjantowi udzielił pomocy miejscowy lekarz.

**UPAŁY!** Sukienka Ci się zniszczyła pod pachami  
Ręce masz wilgotne? Nogi Ci się pocą?  
Nie martw się  
**„DINOL”** — płyn przy poceniu pach  
i stosuj „DINOL” — proszek przy poceniu nóg

**Tabletki Togal stosuje się:**  
**Togal**  
w cierpieniach w migrenie  
reumatycznych, bólach nerwowych,  
podagrze, i głowy,  
grypie i przeziębieniu.  
Tabletki Togal usmierzają bóle i przynoszą ulgę w tych cierpieniach. Do nabycia we wszystkich aptekach.

**Na małej wokandzie...**

**Wzór posługacza  
czyli: „Góra medycyna”**

(A. E.) Pan Jeremiasz Różanykwiat, będący na leczeniu w szpitalu, zemdlal. A gdy się ocknął, poczuł, że leży na czymś zimnym. Spojrzal więc przestraszony na pochylonego nad nim posługacza i szepnął:

— Gdzie ja jestem, panie Kopman?  
— A gdzie masz pan być? — odparł posługacz. — Do trupiarni pana przyniosłem.  
— Po co?  
— Głupie pytania mi pan zadajesz. Po co? Z powodu pan doktor mi kazal!

— Panie Kopman — jęknął chory. — Ja nie chcę leżeć w trupiarni.  
— Co to znaczy nie chcę? Jak kazali, to pan musisz. Tu nie jest dom! Tu jest szpital!

— Mam leżeć pomiędzy trupami?  
— A co? Nie wypada panu?  
— Ale ja się nie zgadzam! — krzyknął chory.

Posługacz tupnął nogą.  
— Cicho pan bądź! Krzyki będzie urządzał. To wcale nie przystoi dla nieboszczyka.  
— Ja jestem nieboszczyk?!

— Tylko kto? Ja?  
— Ale przecież ja żyję!  
— Nie rób pan awantur, panie Różanykwiat. Już pan do kół wie lepiej, czy pan żyjesz, czy nie!

— Zdenerwowany nieboszczyk kopnął posługacza w nogę i za czyn ten stanął w miesiąc później przed obliczem Sądu Grodzkiego.

— Chciałem mu pokazać, że żyję — wyjaśniał pan Różanykwiat na rozprawie

Pan Kopman natomiast tłumaczył, że słowo pana doktora jest dlań święte; jeśli doktor orzekł, że chory umarł, to ten nieboszczyk może na głowie stanąć, a nie przekona pana Kopmana, że żyje.

W tych warunkach sąd uznał czyn pana Różanykwiata za zupełnie usprawiedliwiony i ogłosił wyrok uniewinniający.

**HEMOROIDACH**  
CZOPKI I MASO  
**VARICOL**  
GAŚCIECKIEGO  
do nabycia w każdej aptece

**Losowanie książeczek Prem. P.K.O.**

Dnia 27 maja 1938 r. odbyło się w PKO drugie publiczne premiewanie na wkłady oszczędnościowe premiewane serii V grupy „B”.

W premiewaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 30 kwietnia 1938 r.

Premie po zł. 500.— padły na nr. nr.: 626.598, 652.945, 653.054, 657.429, 658.202.

Premie po zł. 250.— padły na nr. nr.: 605.901, 612.750, 614.201, 615.070, 619.637, 620.359, 21.880, 622.050, 624.955, 626.601, 631.312, 631.777, 635.055, 635.679, 636.307, 637.911, 639.200, 639.208, 640.808, 641.294, 648.657, 653.823, 654.258.

Premie po zł. 100.— padły na nr. nr.: 605.901, 612.750, 614.201, 615.070, 619.637, 620.359, 21.880, 622.050, 624.955, 626.601, 631.312, 631.777, 635.055, 635.679, 636.307, 637.911, 639.200, 639.208, 640.808, 641.294, 648.657, 653.823, 654.258.

823, 603.543, 467, 555, 666, 604.218, 513, 856, 605.029, 253, 539, 717, 606.189, 311, 458, 952, 607.439, 479, 591, 608.540, 609.817, 610.683, 795, 930, 611.383, 440, 592, 612.238, 347, 742, 882, 923, 613.720, 805, 961, 614.695, 728, 958, 615.403, 478, 659, 616.268, 417, 437, 522, 617.439, 469, 618.670, 619.112, 138, 423, 620.648, 662, 621.252, 350, 368, 526, 560, 832, 622.111, 751, 796, 623.131, 525, 602, 679, 748, 815, 624.069, 098, 601, 783, 625.061, 405, 734, 626.046, 210, 799, 627.005, 155, 195, 878, 628.262, 514, 563, 607, 939, 629.993, 630.352, 583, 646, 631.554, 600, 684, 784, 632.130, 279, 987, 633.084, 708, 807, 946, 634.485, 894, 635.988, 636.906, 637.119, 307, 406, 765, 824, 638.483, 589, 689, 829, 639.091, 126, 273, 313, 575, 662, 859, 640.080, 530, 641.254, 966, 642.083, 329, 734, 643.017, 203, 359, 461, 557, 871, 644.381, 570, 919, 645.376, 419, 568, 889, 646.144, 163, 259, 326, 805, 968, 647.636, 648.154, 160, 387, 425, 769, 783, 864, 649.430, 658, 751, 793, 650.791, 829, 651.399, 678, 748, 833, 974, 652.055, 308, 359, 409, 498, 729, 653.199, 312, 394, 654.004, 036, 345, 512, 525, 586, 633, 725, 865, 943, 961, 655.049, 269, 656.405, 812, 894, 977, 657.030, 166, 658.477, 741, 809, 902, 659.005, 312, 467, 664, 660.187, 202, 501, 634, 806, 810, 843, 902, 954, 661.852, 869, 925, 943.

Po raz drugi padła premia zł. 100.— na książeczkę nr. 637.002.  
Ogółem padło 334 premii na sumę zł. 27.750



# Tajemnica Czarnego Dama

K. RYLSKI

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA PRAWDZYWYCH ZDARZENIACH

Dyżurny przodownik w komisariacie odbiera tajemniczy telefon: jakiś głos woła o ratunek. W centrali telefonicznej udaje mu się stwierdzić, że jest połączony z mieszkaniem państwa Poradzkich, na Marszałkowskiej numer... Udaje się tam w towarzystwie trzech policjantów i po wyważeniu drzwi, spostrzega w gabinecie na fotelu trupa starszego mężczyzny.

Po przybyciu prokuratora oraz inspektora Urzędu Śledczego stwierdzono, że zmarłym jest ziemianin Stanisław Zabłuka z majątku Sosnówka.

Inspektor Puchała zawiadomił telefonicznie posterunek policji w Sosnówce, by pani Zabłuczyna stawiała się natychmiast w Urzędzie Śledczym. Od niej dowiedział się Puchała, że Zabłuka miał podjąć większą sumę pieniędzy w banku Rolnym. Inspektor Puchała udał się więc do banku, gdzie po dokładnym śledztwie zdołał dowiedzieć się, iż Zabłuka był w banku w towarzystwie jakiejś młodej damy i podjął sumę 200.000 złotych.

Poszukiwania nie dały rezultatu. Pewnego dnia wylotowo, no w nurtach Wisły topielca, która miała na sobie bieliznę z monogramem S. P. Pani Poradzka rozpoznała w nim swego męża, mimo iż twarz topielca była straszliwie zmasakrowana.

Po pogrzebie, gdy Poradzka wróciła do domu, przyniósł listonosz list, wysłany przed dwoma dniami przez Poradzkiego z Mikołowa na Śląsku. Treść listu omal nie doprowadziła panią Halinę do szalu. Okazało się, że pogrzebano obcego człowieka. Olszewski porozumiał się z inspektorem Puchałą, który obiecał natychmiast przyjechać.

Inspektor Puchała był sam zaintrygowany tym niesamowitym listem. Aczkolwiek był przekonany, że ma się tu do czynienia z niezwykłym falsyfikatem, jednak porozumiał się z sądowym ekspertem...

Był to starszy pan o szpakowatej bródce. Wielka powaga w swoim zawodzie. Zawsze wzywano go do sądu, gdy szło o ekspertyzę w sprawach wielkiej wagi, gdy istniało podejrzenie, iż popełniono falsyfikaty, sfalszowano weksle lub podpis. Z jego zdaniem liczono się zawsze w sądzie.

To też zabrał go Puchała teraz ze sobą. Po upływie niespełna pół godziny byli już w mieszkaniu państwa Poradzkich. W mieszkaniu nie odczuwało się żaloby: raczej znać było, iż zjawiała się tu nowa nadzieja...

Wiedząc o tym, że ma przybyć ekspert, wybrał już Olszewski szereg dawnych listów Seweryna i notatek, pisanych jego ręką.

Zanim jeszcze inspektor Puchała zapoznał się z treścią listu, przystąpił ekspert do pracy. Zresztą, inżynier Olszewski już opowiedział treść listu telefonicznie.

Dawne listy Seweryna rozłożono na stole dla porównania.

Ekspert ogląda listy gołym okiem, a po chwili powiększającymi szklami. Przekłada papiery z jednego miejsca na drugie. Halina i Witold oczekują z zapartym tchem jego słów. Podejrzenie inspektora Puchały, że list ten mógł być fałszowany, wsączało się w ich dusze, jak krople jadu. Teraz od orzeczenia eksperta zależy wszystko: dowiedzą się, czy Seweryn Poradzki żyje, czy też został dzisiaj na prawdę pochowany.

Może nadzieja ich była naprawdę bezpodstawna.

A oto podniósł ekspert wzrok z papierów. Jak widać, zakończył swą pracę. Powoli i jak gdyby namyślając się wkłada z powrotem swe szkiełka do ka mizelki. Po tym zwraca się wprost do inspektora Puchały, tak jak gdyby nikogo prócz niego nie było w pokoju:

— Tak — powiada stanowczym głosem. — Te wszystkie dokumenty są pisane jedną i tą samą ręką. To nie ulega żadnej wątpliwości: Ten list jest napisany ołówkiem. Jest pisany w stanie wielkiego podniecenia, zdenerwowania. To też litery okazały się nie jednakowe, zbyt szerokie tu i ówdzie, a gdzie indziej znowu zbyt wielkie. Ale pisała je na pewno jedna i ta sama ręka...

Pani Halina czuje ulgę, jak gdyby kamień spadł jej z serca. Ale na jej twarzy maluje się mieszany wyraz smutku i radości. Również i Witold jest weselszy, radośniejszy.

— Ani na chwilę nie wątpiłem, że to charakter pisma Seweryna — powiedział wielce zadowolony. Inspektor Puchała dziękuje ekspertowi, który natychmiast opuszcza mieszkanie.

Dopiero teraz zabrał się inspektor Puchała do odczytania listu.

Ale już po przeczytaniu pierwszych wierszy, podniosło go z miejsca. Twarz jego nabiegła krwią. Oczy rozwarły się... Jakież to straszny tamard...

I stojąc tak poczyną raz po raz od nowa czytać ten list, tak jak gdyby chciał zapamiętać jego sensacyjną treść.

„Moja ukochana Halinko!”

Tak oto rozpoczyna Seweryn Poradzki swój list, pisany w chwili, gdy w Warszawie Halina sądziła, że ciało jego odnaleziono nad brzegami Wisły.

„Dopiero teraz mam pierwszy raz możliwość pisać do ciebie ten list. Piszę w niezwykłym pośpiechu, w obawie, by ktoś nie przyszedł i nie odebrał

ode mnie ołówka i papieru. Jakże trudno mi było wydostać papier i kawałek ołówka... Moja ukochana Halinko! Zdaję sobie sprawę z chwil wielkiego bólu, jakie przeżywasz teraz. Nie wiecie na pewno, co teraz począć. Ale zapewniam was, moja sytuacja jest stokrotnie gorsza. Ach, jakże źle mi jest i jak nisko może człowiek upaść, jeśli raz w życiu poślizgnie mu się noga i postawi nieopatrzny krok.

Ale nie chcę. Nie, nie poddam się. Mimo wszystko, co ze mną zaszło w ciągu ostatnich tygodni, jestem nadal oddanym kochającym cię mężem, pozostaję nadal kochającym ojcem moich dzieci.

Wstydzę się po prostu pisać prawdę. Ach, gdy bym chociaż na chwilę mógł przypuszczać, że sprawy potoczą się takim trybem. Nie wierzyłem, że człowiek może dojść do stanu takiego spodlenia... Ale gdy mi się uda wydostać stąd, wrócić do domu i do was. Kochana żonusi! Nie teraz pora o wszystkim pisać. Drżę ze strachu, że ktoś może nadejść i przeskodzić mi w napisaniu tego listu do Was.

Spieszę się bardzo, ratujcie mnie, zawiadomcie o wszystkim policję. Padłem ofiarą wyrafinowanej, demonicznej kobiety, która jest chyba ucieleśnieniem samego diabła. Zapewne ma swoich pomocników. Domagają się ode mnie rzeczy okropnych! Wołę śmierć! Halinko kochana, ratuj mnie, nie mogę ci podać adresu, bo sam nie wiem, gdzie jestem.

Pozostał mi tylko kalendarzyk, który pozwala mi zorientować się w czasie. Wątpię, czy podaję właściwą datę. Mam wrażenie, że od czasu do czasu wstrzykują mi jakiś narkotyk... Wydaje mi się jednak, że chłopak, który podaje mi jedzenie, nie oszukuje mnie. On to powiedział mi, jaka jest dzisiaj data. On to dał mi oówek i papier do napisania listu, ofiarowałem mu za to brylantową szpilkę z mego krawata. Ale nie chce mi powiedzieć, gdzie jestem. Boi się, zabroniono mu. Ale w każdym razie jedno zdołałem ustalić: jestem na Śląsku. Jest to gdzieś w drodze z Katowic do Bielska... W Katowicach byłem już dawno, gdybym wówczas wiedział, co mnie czeka...

Jestem zamknięty w pokoju na klucz, jak w wię-

zieniu. Nie mogę się stąd wydostać, usiłowałem wykraść się, ale na próżno! Wybacz, kochana Halino, że list ten jest napisany tak niezdarnie. Nie moja to wina: gdybyś wiedziała, jak moje nerwy są rozstrojone, napięte. Mój Boże! Czemu mnie to spotkało? Zapewne jesteś przekonana, że was porzuciłem, albo już nie żyję. To nie prawda! Sam nie rozumiem, jak się to wszystko mogło stać. Uczyni wszystko, by mnie wyratować, mogę ci podać tylko, że jestem w jakiejś wiosce albo małym osiedlu. Wokół panuje zatrważająca cisza. Z okna mego pokoju, które jest zakratowane widać jednopiętrowy domek o zielonych okiennicach. Na dachu jest wielka kula szklana, koloru zielonego. Podaj te wszystkie znaki policji, może ułatwi to im poszukiwania. Podaję tylko datę, a miejsce chyba potraficie odczytać z pieczętki pocztowej.

Zresztą, nie jestem pewien, czy ten list was dojdzie. Może ten chłopak, co mi przynosi jedzenie, oszukał mnie. Obiecałem mu za wysłanie tego listu ostatni pierścienek, który mam na ręku. To ostatnia rzecz, jaką posiadam i oddam ją za wysłanie tego listu.

Jeśli jednak to moje wołanie o ratunek dojdzie ciebie, wtedy błagam, moja ukochana, nie pokazuj listu dzieciom i nie opowiadaj im o tym wszystkim. Powiedz im co innego. Muszę przerwać pisanie i ukryć papier... Na szczęście, to chłopak... Przysięgam, że wyśle ten list nawet jeśli bym miał narazić swe życie: muszę spieszyc się, chociaż chciałem jeszcze napisać o pewnym ziemianinie, zdaje się, że się nazywał Stanisław Zabłuka... Muszę kończyć list. Chłopak mówi, że tylko teraz ma okazję wysłania.

A więc moja ukochana, ratuj mnie! Porozum się z policją! Jestem przekonany, że na podstawie podanych przeze mnie danych traficie do mnie i wy ratujecie mnie. Całuję ciebie i pozdrawiam. Dzieciom nic nie mów o wszystkim. Nie trać nadziei, czyni co tylko będzie możliwe. Może Pan Bóg zlituje się nad twoim biednym małżonkiem, Sewerynem Poradzkim.

(Dalszy ciąg jutro).

## DZIEN ZAPŁATY

TADEUSZ RYŚ

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

— Wiem, wiem o tym mój kochany — odrzekła Jadzia. — A jednak boli mnie to tak bardzo. Gdy człowiek pomyśli, że wszyscy ludzie nie dożyli tego, pięknego okresu odrodzenia nowych czasów, o których nasi przodkowie tylko mogli marzyć — serce kraje mi się...

— Patz, tam jest również jakaś odezwa — wskazał Tadeusz dłonią plakat, wokół którego zebrała się gromadka ludzi.

Był to manifest pierwszego rządu odrodzonej Polski.

— Czytaj pan głośno — zwróciła się do Tadeusza jakaś stara kobiecina, która prowadziła pod ramię staruszka. — Ten plakat przynosi chyba wieści, które nas wszystkich uradują... Czytaj pan głośno, bo mój mąż jest ślepy...

Tadeusz rozpoczął donośnym głosem. Wszyscy wokół słuchali z zapartym tchem:

„Manifest do ludu Polskiego wydany przez Tymczasowy Rząd Rzeczypospolitej Polskiej.

Robotnicy, Włościanie i Żołnierze Polscy;

Nad skrwawioną i umęczoną ludzkością wschodzi zorza pokoju i wolności. W grzyby wałęsają się rządy kapitalistów, fabrykantów i obszarników, rządy militarne ucisku i społecznego wyzysku mas pracujących. Wszędzie lud pracujący dochodzi do władzy.

I nie zaświta lepsza dola nad narodem polskim, jeśli rdzeń i olbrzymia jego większość, — lud pracujący nie ujmie w swoje ręce budowy podwalin naszego życia społecznego i państwowego.

Nie może losem narodu polskiego nadal kierować Rada Regencyjna przez obce, wrogie czynniki nam narzucona, która swoją ugodą i reakcyjną polityką pcha lud polski ku przepaści.

Ludu Polskiej! Polski robotniku! Jeżeli chcesz zająć należne ci miejsce w rodzinie wolnych narodów, jeżeli chcesz sam być gospodarzem na swej własnej ziemi, to musisz sam budować gmach Niepodległej i Zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej.

Tymczasowy Rząd Ludowy”.

(Cyt. wg książki Wacława Lipińskiego, Walka zbrojna i Niepodległość Polski).

Tadeusz skończył. Staruszka odezwała się: — Pamiętam, jak to było w roku 1863! Wtedy także czytano manifest nowego rządu, ale... Po tym wieszano, wysyłano na Sybir... Jak pan myśli, czy nie wrócą już?...

— Kto? — zapytał Tadeusz.

— No, Moskale.

— O, może pani być pewna, na pewno już nie powrócą.

— Byłe by nie było nowej Targowicy... — odezwał się ktoś w tłumie, który zgromadził się przy plakacie.

— Targowiczanie, mój panie, nie mają już nic w Polsce do gadania — odparł ostro Tadeusz. — Zdaje się, że pan zrozumiał, co tu piszą w pierwszym manifestie nowego rządu... Rząd składa się z ludzi silnej ręki... Oddadzą władzę tylko takim, co mają ideały, co walczyli w imię Niepodległej Polski.

— Oby się ziściły pańskie słowa! — Powiedział na to nieznajomy. — Skąd możemy wiedzieć, jakie niespodzianki szykuje nam przyszłość?

— No, daj pan spokój ze swoim pesymizmem — burknął Tadeusz.

Gdy odeszli z Jadzią, odezwał się Tadeusz:

— Zawsze w czasie entuzjazmu, gdy serca są pełne radości, nie brak ludzi, co wlewają jad zwątpienia i nienawiści w dusze szczęśliwych...

Po kilku dniach wyjechali Jadzia z Tadeuszem do Krakowa, do swego syna, Brunona.

Siedmioletni Bruno spoglądał z zaciekawieniem na mężczyznę, który przyjechał i przedstawił się, jako jego ojciec. Dziecko nie znało jeszcze pojęcia: ojciec. Przez pewien czas nazywał Sawickiego ojcem. Było to wtedy, gdy ten bawił w Krakowie, ale po tym, gdy Sawicki wrócił do Warszawy, pozostał małw Bruno znowu bez ojca.

(Dalszy ciąg jutro).



# Niedziela wyborcza w Czechosłowacji

## Anglicy zapatrują się optymistycznie

LONDYN. Druga część wyborów gminnych w Czechosłowacji, które mają się odbyć w dniu dzisiejszym, wzbudza w politycznych kołach angielskich o wiele mniejsze zaniepokojenie, aniżeli pierwsze wybory.

Większość dzienników angielskich podkreśla, że możliwości osiągnięcia porozumienia w ciągu rokowań między rządem czeskim a przewodzą Niemców sudeckich — Henleinem są obecnie większe, aniżeli poprzednio.

Prasa nie wspomina również wcale o projekcie wysłania obserwatorów angielskich do Czechosłowacji. Podobno projekt ten napotkał na trudności w łonie gabinetu.

Niektórzy członkowie rządu mieli wypowiedzieć pogląd, że Anglia wysyłając obserwatorów do Czechosłowacji, tyciagnęłaby nowe zobowiązania, któreby przekraczały ramy po średnictwa pokojowego.

Stronnictwo robotnicze okazuje wielkie zainteresowanie dalszym rozwojem sytuacji w Czechosłowacji. Jak donoszą ze źródeł poinformowanych, do Pragi wyjeżdża trzech wybitnych członków Labour Party, w tej liczbie przewodniczący frakcji parlamentarnej stronnictwa robotniczego mjr. Attlee oraz jego zastępca Dalton, którzy wezmą udział w kongresie stronnictwa socjal-demokratów czeskich w Pradze w charakterze przedstawicieli angielskiego świata robotniczego.

**Na upał rada jedyna —  
Za dwudziestkę lody PINGWINA**

## Amerykańskie rekiny samochodowe pociągnięte do odpowiedzialności karnej

WASZYNGTON. Władze prokuratorskie sporządziły skargę przeciwko wielkim towarzystwom samochodowym „General Motors Corporation”, „Ford Motors Comp.” i „Chrysler Corporation” oraz przeciwko kilku firmom finansowym i 49 osobom prywatnym o naruszenie postanowień ustawy antytrustowej.

Skarga zaznacza, że wyżej wymienione towarzystwa dążą do zmonopolizowania handlu samochodami i zmuszały swych klientów do przeprowadzania transakcyj wyłącznie za pośrednictwem pewnych towarzystw i firm finansowych.

Sprawa ta budzi wielkie zaniepokojenie.

kawienie w kołach przemysłu samochodowego.



## Hr. Wielopolska przewieziona do Saksonii

BERLIN. Hrabina Wielopolska skazana za szpiegostwo na bezterminowe więzienie została w środę przewieziona z berlińskiego więzienia Moabit do więzienia w Saksonii.

W danej chwili istnieje mało widoków na wymianę hrabiny Wielopolskiej. Przed wywiezieniem hrabiny z Berlina zezwolił na jej na widzenie się z mężem i synem.

## Współpraca lotnicza francusko-angielska

PARYŻ. Korespondent londyński „Isma”, „Le Jour” omawia wizytę gen. Vuillemina w Anglii, zaznaczając, że ma ona na celu wprowadzenie w życie zasad współpracy pomiędzy siłami lotniczymi obu państw, które zostały ustalone podczas pobytu ministrów francuskich w Londynie w kwietniu b. r.



są przyczyną powstawania różnych chorób, odbierają apetyt, tworzą złą przemianę materii. Należy dbać o normalne funkcjonowanie żołądka i kiszki przez regularne wypróżnienie.

**ZIOŁA Z GÓR HARCU**  
DRA LAUERA

stosują się przy obstrukcjach, normują trawienie, czyszczą łagodnie i bezboleśnie, przeciwdziałają tworzeniu się tłuszczu, wydalają substancje gnilne, nie wywołują przyzwyczajenia. Stosowane są również skutecznie w cierpieniach wątroby, nerek i pęcherza, kamicy żółciowej, reumatyzmie, artretyzmie, hemoroidach i otyłości.

**ZIOŁA Z GÓR HARCU**  
DRA LAUERA

# Olbrzymie przygotowania w Paryżu

## przed wizytą angielskiej pary królewskiej

PARYŻ. Prefekt policji paryskiej p. Langeron odbywa na rady z szefem wydziału kryminalnego Scotland Yardu, który przybył do Paryża, by ostentycznie ustalić z policją francuską zarządzenia, dotyczące bezpieczeństwa w czasie wizyty angielskiej pary królewskiej w Paryżu, która nastąpić ma 28 czerwca.

Francuskie władze bezpieczeństwa już ze swej strony poczyniły ogromne przygotowania. Szczególnie zaostrzono nadzór nad cudzoziemcami. Od kilku tygodni dokonywane są systematyczne obławy, celem usunięcia z Paryża wszystkich elementów niepożądanych.

W domach, znajdujących się na trasie, którą przejeżdżać będzie królewska para angielska, to znaczy między dworcem kolejowym w Lasku Bulońskim a pałacem Min. Spraw Zagranicznych na Quai d'Orsay dozorcycy zostaną zastąpieni na krótki okres czasu przez agentów policji paryskiej.

Już obecnie policja przystą-

piła do szczegółowego badania tożsamości lokatorów, zamieszkujących te domy.

Zarządzenia, mające na celu

całkowite zapewnienie bezpieczeństwa królewskiej narze angielskiej ze strony władz francuskich, przechodzą w dokład-

ności i staranności wszystko co dotychczas policja francuska w tej dziedzinie zwykła czy-

# Największa afera szpiegowska

## „Król szpiegów” uciekł z Ameryki na statku „Bremen”

Zniknięcie znanego wśród emigracji niemieckiej w Stanach Zjednoczonych dra Gribla, zaczyna się przeradzać w wielką aferę szpiegowską.

Dr. Gribel był podejrzany przez władze amerykańskie o uprawianie szpiegostwa na rzecz Niemiec. Gdy dr. Gribel stwierdził, że policja zaczyna deptać

mu po piętach, opuścił w tajemnicy Amerykę na pokładzie niemieckiego statku transoceanicznego „Bremen”.

W związku z ucieczką dra Gribla policja aresztowała kilka osób, które ułatwiły szpiegowi ucieczkę. W piątek wieczór gdy „Bremen” miał opuścić port nowojorski, szef amerykańskiego kontrwywiadu Hardy zatrzymał dwóch oficerów i dwóch marynarzy „Bremen”, polecając przekazać ich specjalnemu trybunałowi dla spraw szpiegowskich, celem przeprowadzenia dalszego śledztwa.

O zatrzymaniu członków załogi „Bremen” kapitan statku za-

wiadomił natychmiast niemiecką ambasadę, której przedstawiciele interweniowali u władz. In-

terwencja ta nie odniosła jednak pożądanego skutku. Zatrzymani oficerowie i marynarze nie zostali zwolnieni i „Bremen” odjechał z uszczuploną załogą.

Hardy oświadczył przedstawieliom prasy, że w toku dochodzenia ustalono, iż jeden z zatrzymanych oficerów figurował tylko na liście służby restauracyjnej, ale nie pełnił wcale swych funkcji służbowych na statku, miał tylko zadania polityczne; drugi z zatrzymanych oficerów pełnił funkcje radiooperatora.

Zarówno tempo śledztwa, jak i zainteresowanie się tą sprawą najwyższych czynników urzędowych w Stanach Zjednoczonych, świadczy o tym, że afera dra Gribla jest jedną z największych afer szpiegowskich ostatnich czasów. Dr. Gribel dostarczył swym zwierzchnikom materiałów dotyczących projektów budowy floty amerykańskiej, planów okrętów wojennych znajdujących się w budowie, oraz całego szeregu wiadomości o zbrojeniach amerykańskich.

Ustalono, że dr. Gribel stał na czele wielkiej organizacji szpiegowskiej.

Ucieczka dra Gribla, którego prasa amerykańska nazwała „królem szpiegów” utrudnia bardzo prowadzenie śledztwa i wiecie dalszych szpiegów, gnęzdających się prawdopodobnie w szeregach armii amerykańskiej.

Istnieje jednak nadzieja, że dr. Gribel zostanie zde maskowany a jego kompani ujęci.

# Komunista skazany na śmierć

## Towarzysze jego osadzeni w więzieniu

Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpoznał w dniu 27-go b. m. sprawę t. zw. „Stolińskiej organizacji komunistycznej”, która przejawiała w ub. r. niezwykłą aktywność na terenie gminy wysockiej, pow. stolińskiego, woj. poleskiego.

Na ławie oskarżonych zasi-

dzi: Pantelejmon Sadownik, Jan Leonowicz, Łukasz Majkow, Antoni Deżurka, Korny Karpiński, Aleksander Paduń, Mikołaj Koneczny, Izaak Brucki oraz Mikołaj Kożubowski, oskarżeni o działalność wywrotową. Pantelejmon Sadownik pozostaje pod zarzutem wykonania wy-

roku śmierci, wydanego przez rejonowy komitet partii komunistycznej w Stalinie, na osobach dwóch konfidentów policji.

W I instancji Sadownika skazano na karę śmierci przez powieszenie, pozostałych oskarżonych na różne terminy więzienia od 4 do 8 lat.

Sąd Apelacyjny w odniesieniu do Sadownika zatwierdził wyrok I instancji, w stosunku zaś do innych oskarżonych wyrok nieco złagodził.

Skazany na karę śmierci Sadownik zapowiedział skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego.

## Proces dr. Jedlińskiego o udział w strajku chłopskim

Niebawem rozpocznie się w Przemysłu proces prezesa Stronnictwa Ludowego dr Jedlińskiego, który otrzymał już akt oskarżenia.

Dr. Jedliński odpowiadać będzie za obsadzenie w czasie strajku chłopskiego dróg publicznych pikietami w celu przeciwdziałania dowozowi produktów rolnych do miasta.

Poza tym akt oskarżenia zarzuca dr. Jedlińskiemu przeciwstawianie się czynnościom władz, zmierzającym do przytrzymania kierowników akcji strajkowej.

Czytajcie

„ZYCIE KOBIECE”

CENA 20 GROSZY.

*zawsze pełen!*

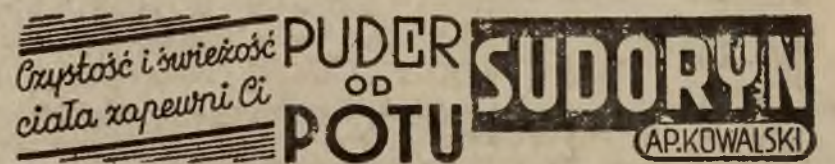


**PORTFEL Z PIENIĘDZMI U TYCH KTÓRZY GRAJĄ U**

**J. LANGERA**

WARSZAWA - MARSZAŁKOWSKA 121  
TELEFON 242-11 • KONTO P. K. O. 1667

Oddziały: Dworzec Gł. i Średn., Targowa 46,  
Wolska 6, Poznań: Sew. Mielżyńskiego 21





„PERŁA”

10 gr. Pranie kołnierzyka 10 gr.

Czyszczenie ubrania

ZŁ. 3.50

Czyszczenie sukni

ZŁ. 2.—

Centrala: Kraków, Wolnica 8

Filla: Wrzesińska 1

## Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO

W niedzielę popołudniu dramat T. Bittnera „W Małym domku” w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego.

Wieczorem „Mariella”.

W poniedziałek po cenach niższych komedia K. Nusića „Pani ministrowa” w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego.

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ Teatru im. J. Słowackiego będzie komedia F. Crommelinck'a pt. „Serce Balbiny” w opracowaniu scenicznym reż. Wacława Radulskiego.

## Teatr Bagatela

W „Bagateli” grane są obecnie z wielkim powodzeniem dwa pierwszorzędne filmy w jednym programie. Pierwszy film to wspaniały obraz szpiegowski pt. „Tajny plan R. 8”. W głównych rolach Jean Murat i Roger Carl. Drugi to oryginalny film muzyczno-spiewny „Z miłości dla Ciebie”, w roli głównej rywal Kiepur, znakomity tenor Jarosław Sved. Akcja tego pięknego filmu rozgrywa się w Budapeszcie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i Ameryce.

## REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Kawiarnia na granicy” i „Zawiniłam”

APOLLO: „Osma żona Sinobrodęgo”

ATLANTIC: „Zaginiony horyzont” i „Tydzień przed ślubem”

BAGATELLA: „Tajny plan R. 8” i „Z miłości dla Ciebie”

DOM ŻOŁNIERZA: „Robert i Bertrand”

L. O. P. P.: „Stawka o życie”

MUZEUM: „Książętko”

PROMIEN: „Zbłądziłam”

STELLA: „Pieśniarz Warszawy”

SZTUKA: „Zemsta Tarzana”

ŚWIT: „Tygrys Esznapuru”

UCIECHA: „Wróć moja maleńka”

WANDA: „Groźny Bill”

ZORZA: „Wyprawa na Mongo”

FOTOPLASTIKON: Szczepańska 5:

„Bad Gastein” (II. część)

## RADIO

Niedziela 29 maja 1938

7.15 Audycja poranna, 8.35 Pogadanka rolnicza, 8.55 Przerwa, 9 Transmisja z Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie, 11.45 „Kultura i sztuka, 11.57 Sygnał czasu, Hej! na z Wieży Mariackiej, 13 „Książki mojego dzieciństwa”, 13.15 Muzyka obiadowa, 16.30 Powsz. Teatr Wyobraźni: „Goście mile widziani”, 17 Utwory L. v. Beethovena 18 „Powitanie lata”, w przerwie ok. godz. 18.55 Chwila Biura Studiów, 20.05 Koncert chórów szkolnych, 20.35 Lokalne wiadomości sportowe, 21 „Ta joj” wesola audycja 21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni polskich. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przez głąd prasowy i komunikat meteorologiczny.

## Nocny i dzienny dyżur lekarzy

Fischab I., Sebastiana 33, tel. 109-50

Dym Osj, św. Gertrudy 18, tel. 105-58

Okrzański Adam, Batorego 20

Dornfeld H., Grodzka 50, tel. 164-83

Aleksandrowicz J., Staromostowa 3

tel. 189-99

Bochner Helena, Krasińskiego 5,

tel. 180-86

Immerglück E., Batorego 11, tel. 205-33

Helter-Tunheimowa, Smolki 18,

tel. 188-26

## Czytajcie

## Ostatnie wiadomości

## Ludwik Hieronim Morstin laureatem Krakowa

Wczoraj na Ratuszu krakowskim pod przewodnictwem prezydenta dr Kaplickiego, odbyło się posiedzenie sądu konkursowego nagrody literackiej m. Krakowa. W odradach sądu konkursowego uczestniczyli: radny miejski red. Marian Dąbrowski, J. A. Gałuszka, radny miejski

b. min. prof. Kumaniecki, radny miejski b. premier prof. J. Nowak, prof. U. J. dr Pigoń i naczelnik wydziału sztuki w Ministerstwie W. R. i O. P., dr Wł. Zawistowski.

Laureatem Krakowa na rok bieżący został Ludwik Hieronim Morstin. Sąd odznaczył nagrodą

dzieło Morstina p. t. „Misterium nocy majowej”.

Na liście kandydatów znajdowali się ponadto: Tadeusz Kudliński za książkę „Rumieńce wolności” i Konstanty Krumłowski za „Jaskółkę z Wieży Mariackiej”.

## Ostatni apel Zarz. Miejsk. do właścicieli zakładów przemysłowych

W związku z okólnikiem Pana Premiera w dniu wczorajszym Pan Wojewoda Krakowski dr Tymiński przy współudziale Prezydenta Miasta dra Kaplickiego, Starosty Grodzkiego Mgr. Wolanieckiego oraz Naczelników Wydziału Zdrowia i Wydziału Budowlanego Z. m. dokonał lustracji stanu sanitarno - porządkowego miasta. W szczególności lustracja przeprowadzona została w ulicach wypad-

wych reprezentacyjnych, na placach publicznych, a nadto w poszczególnych budynkach i tp. Stwierdzono cały szereg braków a mianowicie: niechlujne utrzymanie fasad, ogrodzeń i parkanów, podwórzy etc. przyczym wydano na miejscu względnie polecono powołanym czynnikom wydanie zarządzeń zmierzających do usunięcia braków, z tym, że o ile właściciele real-

ności nie zastośują się Zarząd miejski przeprowadzi wykonanie nakazanych robót na ich koszt. Wobec powyższych wyników lustracji Zarząd miejski raz jeszcze zwraca się z apelem do właścicieli realności, zakładów przemysłowych i innych, aby ze względu na dobro miasta i interes własny ściśle przestrzegali przepisów sanitarno-budowlano-porządkowych.

## Mike małżeństwo pod Telegrafem

Matiasik Paul i jego żona Anna, zam. przy ul. Mariewskiego 13, zatrzymani zostali za paserstwo.

Antoś Stanisław, lat 27, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, został aresztowany za kradzież bielizny.

## Codzienna oblawa policyjna wyławia szereg przestępców

Dnia 27 bm. między godz. 11 a 13 przeprowadzona została oblawa na tandecie i okolicy w czasie której zatrzymano 32 osoby poszukiwane przez władze policyjne za różne przestępstwa.

Nadto w godzinach nocnych przeprowadzona została oblawa na plantach, w czasie której zatrzymano 6 osób za wyk. prze ciwko porządkowi publicznemu.

## Uniwersytet wiejski Ziemi Krakowskiej

W ub. niedzielę odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem prof. U. J. dra Kota posiedzenie Komitetu utworzenia wiejskiego uniwersytetu Ziemi krakowskiej.

Komitet narazie dysponuje zebraną kwotą 3000 zł. i w najbliższym czasie przystąpi do akcji zbiórkowej. Na razie jeszcze nie ustalono, w której miejscowości powiatu krakowskiego uniwersytet wiejski byłby założony.

## Złóż datki na F. O. N.

## Praktyki zagraniczne dla czeladników

Przed wojną powszechne były wędrowki czeladników rzemieślniczych, nie tylko w obrębie danego kraju, ale i między poszczególnymi państwami, dzięki czemu czeladnicy zwiierzając zagraniczne zakłady rzemieślnicze, podnosili swoją sprawność zawodową.

Obecnie wskutek międzynarodowych zabiegów, wędrowki czeladników mają być wznowione. W związku z tem prowadzone są już pertraktacje między Polską a Niemcami.

Krakowska Izba rzemieślnicza rozesłała już do poszczególnych cechów zapytania, jakie zakłady rzemieślnicze reflektowałyby na czeladników z Niemiec. Zgłoszono też na wyjazd do Niemiec w krakowskiej Izbie rzemieślni-

czej czeladników piekarskich, fryzjerskich i stolarskich.

Pobyt na praktyce zagranicznej wynosiłby jeden rok, przy czym czeladnik polski zresztą jak i czeladnicy niemieccy którzyby przybyli do Polski, mieliby wyznaczonych opiekunów.

Koszta przejazdu ponosiliby sami czeladnicy, względnie organizacje rzemieślnicze. Wynagrodzenie czeladników, tak polskich jak i niemieckich byłoby regulowane według miejscowych ryneków pracy.

## Przebudowa wylotowych ulic w Krakowie

W sobotę około godziny 10-tej wojewoda krakowski dr Tymiński dokonał w towarzystwie prezydenta miasta dra Kaplickiego oraz naczelników wydziałów technicznych zarządu miejskiego objazdu wylotowych arterij komunikacyjnych.

Objazd ten łączy się ściśle z zamierzoną przebudową odnosnych odcinków jezdnii względnie połączenie dalekobieżnych dróg państwowych o trwałych nawierzniach z odpowiednią siecią uliczną.

## Dzisiejszy terminarz zawodów

## Piłka nożna

## Mistrzostwo ligi okręgowej

Godz. 10.30 boisko Podgórze: Nadwiślan — Podgórze s. p. dr. Lustgarten.

Godz. 10.30 boisko Wawelu: Zwierzyniecki—Wawel s. p. Heitner.

Godz. 17.15 boisko Tarnovii: Cracovia I.b. — Tarnovia s. p. Medwin.

Godz. 17.30 boisko Olszy: Grzegórzecki—Olsza s. p. Sławikowski.

Godz. 17.30 boisko Makkabi: Krowodrza—Makkabi s. p. Gieras.

Godz. 17.30 boisko Garbarni: Korona — Garbarnia s. p. Seidner A.

## Mistrzostwo klasy A.

Godz. 9 boisko Cracovii: Volania—Legia s. p. Filipkiewicz.

Godz. 9 boisko Garbarni: Czarni—Kabel s. p. Berwald.

Godz. 13 boisko Makkabi; Skawinka—Siła s. p. Matzler.

Godz. 15.30 boisko Łagiewianki: Rakowiczanka—Łagiewianka s. p. Toliński.

Godz. 15.30 boisko Chełmek: Brygada — Z. S. Chełmek s. p. Mitusiński.

Godz. 16.30 boisko Szk. Pch.: Hagibor—Nowowiejski s. p. Włodek.

Godz. 17 boisko Prokocim: Prądniczanka — Prokocim s. p. Gruener.

## Klasa B.

Godz. 11 boisko Rząska: Juwenia—Wisła R. s. p. Jakubik.

Godz. 16.30 boisko Kobierzyn: Pogoń—Wiktoria s. p. Matla.

Godz. 17 boisko Wieliczka: Sokół — Wieliczanka s. p. Popławski.

Godz. 17 boisko Jaworzno: Trzebinia—Jaworzno s. p. Bartzel.

Godz. 17 boisko Rząski; Sokół—Wisła s. p. Majcher.

## Towarzyskie

Godz. 17.30 boisko Cracovii: Rep. W. K. S.—Cracovia s. p. Rutkowski.

Godz. 17.15 boisko Fabloku: Diana 05—Fablok s. p. Seidner.

Ponadto odbędzie się szereg spotkań o nagrody i puchar K. O. Z. P. N. oraz mistrzostwa juniorów.

## Szczybiórniak

W zawodach szczybiórniaka panów o mistrzostwo klasy A. odbędą się w dniu dzisiejszym następujące spotkania: Wawel — Garbarnia, Olsza — Wisła, Cracovia — Makkabi Kluby wymienione na pierwszym miejscu są gospodarzami.

## Zebranie rodziców w Oleandrach

Kierownictwo Sekcji Szkolnej Oddziału Związku Leg. Pol. w Krakowie zawiadamia, że dnia 31 br. o godz. 19-ej w Sali Odczytowej w Oleandrach odbędzie się zebranie rodziców, na którym referat na temat przyjmowania do szkół średnich i zawodowych wygłosi p. Woźniakówna Barbara, celem zaznajomienia rodziców z wydanymi w tej sprawie rozporządzeniami Min. W. R. i O. P.